

PISZCIE DZWOŃCIE MEJLUJCIE



Jadwiga Gliniewicz

089 539 76 48 (11.00-17.00)

j.gliniewicz@gazetaolsztynska.pl

W niedzielne przedpołudnie (9 stycznia) na olsztyńskim osiedlu Gutkowo pracownik jednej z firm, kierując samochodem ciężarowym, wpadł na genialny pomysł skrócenia sobie drogi przejazdu. Zamiast wybrać asfaltową ulicę prowadzącą do ul. Bałtyckiej, wybrał polną ścieżkę porośniętą drzewkami i zasypaną śniegiem. Niestety plan się nie powiódł. Pomyślny kierowca zakopał się i nie mógł kontynuować przejazdu. Na pomoc koledze przyjechał kolejny duży samochód z tej samej firmy (swoją drogą ciekawe, ile taka „akcja” kosztuje firmę?). Po długich próbach udało się w końcu wyciągnąć nieszczęśnika, ale przy okazji doszczętnie zdeptała kilka młodych drzewek! Ktoś powie: — to przecież tylko trochę gałęzi. Może, ale czy przez głupotę jednego człowieka musi być zniszczona? Ktoś wezwał policję — bardzo dziękujemy stróżom prawa za szybką interwencję, widać, że możemy na nich liczyć. Szkoda tylko, że nie poze-kali do końca akcji, bo właśnie wtedy zniszczenia zieleni były największe... Kierowcy gratulujemy wyobraźni (a właściwie jej braku), a firmie — pomysłowego pracownika!
Czytelnik

zastyszane :)

W jednym z przedszkoli w Olsztynie. Rozmawiają chłopiec z mamą.
— Nie chcę tych rękawiczek — marudzi chłopiec.
— Nie lubię ich!
— Zmarzniesz — ostrzeża mama.
— Nieprawda, jest ciepło!
— To może bez kurtki wyjdiesz?
— Mamo, nie żartuj, w kurtce mam gumy! emka

FOTOPSTRYK



Wędkarze z Koła PZW Kleń Olsztyn otworzyli tegoroczny sezon. W niedzielę na jeziorze Sętań rozegrali podlodowe zawody wędkarskie, w których wzięło udział 17 osób. Pogoda dopisała, brania słabiej. Zawody wygrał Łukasz Łukasiewicz, który złowił ryby o łącznej wadze 2,365 kg, drugie miejsce zajęł Tadeusz Skalski (1,685 kg), a trzecie Sebastian Łępek (1,565 kg). Zapraszamy na kolejne zawody o mistrzostwo Koła Kleń, które odbędą się 30 stycznia.

Jacek Warmiński

Fot. Archiwum PZW Kleń Olsztyn

LISTY DO REDAKCJI



Gdy burmistrz miasta powiedział, że doprowadzi wodę do łapki (5 km od Barczewa), cieszyliśmy się jak dzieci. Podłączyli!!! Brawo! Zapomnieli jednak o trzech rodzinach, w jednej jest sześcioro dzieci, w drugiej jedno, roczne, a do studni 300 metrów. Na odwołanie do burmistrza przyszło pismo: „dołączcie na koszt własny”. Jesteśmy w Unii czy w epoce kamienia łupanego? Dom na wsi, spełnienie marzeń, cisza, spokój... Nie zimą. Zimą zaczyna się koszmar. Dróg nam nie odśnieżają, samochody się zakopują w śniegu, do zwirowni od strony przystanku jest dobrze, władze się starają, odśnieżają, równają, podłączyli wodę... Za zwirowni już tak różowo nie jest. Rodzina z szóstką dzieci w mieszkaniu gminnym, najmłodsze ma 5 lat. Wody im nie podłączono.

Mimo prób i pism wdowa z dwójką dorosłych dzieci i z rocznym maluszkiem dalej mieszka w domu prywatnym. Na pisma do burmistrza dostaje odpowiedź, że za 20 tys. jej podłączą. Po odwiedzinach w Urzędzie Miasta dowiadujemy się, że nie byliśmy nawet uwzględnieni w projekcie, a burmistrz tłumaczy, że zabrakło funduszy. Drogi dojazdowe? Sami o nie dbamy, wysypujemy kamienie, równamy, a teraz odśnieżamy całe 500 m, po to tylko, żeby w razie czego mógł dojechać lekarz. Kto odpowiada za to, żeby drogi odśnieżał? Otóż w gminie mówią, że las, a w lesie tłumaczą, że to drogi gminne. Nam, mieszkańcom, w kwestii wody i nieodśnieżonych dróg nie pozostaje nic innego, jak wziąć łopatę i kopać.
Czytelnik

Od redakcji: liczymy, że bur-

mistrz Barczewa nie pozostawi tego gorzkiego listu bez komentarza.



Droga redakcjo, chciałbym się poskarżyć na moją Spółdzielnię Mieszkaniową „Jaroty”. Piszę do Was w czasie, gdy woda zalewa mnie w moim drugim pokoju i w łazience. Zdarza się to u mnie po raz kolejny! Kiedyś mój ojciec zgłaszał tę niedogodność naszej spółdzielni. Oni oczywiście przyjęli zgłoszenie jako priorytetowe, lecz w praktyce wyglądało to zupełnie inaczej. Następnego dnia przyszli do nas (można ich tak nazwać, chociaż nie powinienem) fachowcy, wspięli się na dach i położyli folię. Ich zdaniem, wykonali swoją robotę! Jak już pisałem wyżej, robiono to kilka razy, aż wreszcie pomogło, lecz nie na dłuższą metę, ponieważ dzisiaj,

gdy przyszedłem ze szkoły, zauważyłem, że na środku mojego dywanu jest wielka plama wody! Jest jeszcze gorzej niż wcześniej, bo przedtem woda zbierała się tylko w rogach mieszkania, a teraz spadają mi krople wody z mojej lampy. Aż strach tego dotknąć, bo przecież tam dopływa prąd! Żeby jeszcze było śmieszniej, woda zbiera się na rogu ściany w łazience i u mnie w pokoju! Spółdzielnia w ogóle nie interesuje się tym, co się dzieje w ich budynkach, a przypomnę, że powtarza się to co zimą, gdy tylko pada intensywny deszcz!
Czytelnik



Nauczycielka nauczania zintegrowanego pani Małgorzata Czapliska ze Szkoły Podstawowej w Pieniężnie została nominowana do nagrody Wdzięczność Młodych Serc im.

Ojca Józefa Jońca SP 2010. Zgłoszenie wystali rodzice wraz z uczniami kl. III B. Pani Małgorzata przyczynia się do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju dzieci. Poszukuje ciekawych miejsc do zwiedzania. Podczas pracy twórczej rozwija fantazję, zdolności skojarzeniowe, pomysłowość, oryginalność. Zachęca uczniów do poszukiwania własnych rozwiązań, zajęcia są ciekawe i niepowtarzalne. Pozyskała środki finansowe i zorganizowała warsztaty dla dzieci. Klasa prowadzona przez panią Małgorzatę zdobyła drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie „Pokaż, co potrafisz” i wygrała 22 rowery i pomoce dla szkoły o wartości 5 tys. zł. Nauczycielka stara się wypracować u dzieci odpowiedzialność za swoje działania. Życzymy jej dalszych sukcesów.
Elżbieta Ciechanowicz
dyrektorka Szkoły Podstawowej w Pieniężnie wraz z rodzicami



Stało się już tradycją, że na Trzech Króli ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Piasutnie wyrusza grupa przebierańców — według mazurskiej tradycji tzw. herody, by śpiewać kolędy, hasać i czynić niezemski jazgot we wsi i by życzyć szczęścia w Nowym Roku. W tym roku przebierańcy dzień wcześniej, bo już 5 stycznia, wyruszyli w trasę. Tym razem dalszą, bo przemieszczając się swoim samochodem, odwiedzali przyjaciół w Spychowie i Świętajnie. Pierwsze kroki skierowali do Nadleśnictwa Spychowo. Leśnicy ulegli czarowi grupy, porzucili na chwilę swoje obowiązki i obdarowywali słodkościami (a i grosi-

kiem) rozśpiewaną grupę. DPS w Spychowie szeroko otworzył drzwi niespodziewanym gościom. Przy wspólnym stole, przy herbacie i pysznościach popłynęły kolędy — śpiewali goście i domownicy, wyraźnie ożywieni wizytą przebierańców. Żal było się żegnać, ale spieszo było herodom do urzędników w Świętajnie. Pracownicy Urzędu Gminy i GOPSu z uśmiechem i życzliwością witali gości — słodczy i datków na patelnię Babojuędzy i do koszyczka sporo sypią. Słodkimi darami ze sklepu ABC i wypiekami Słodkiej Elisylicy się wszyscy podopieczni w Piasutnie. Fundusze z kieszonki kolędników otrzymane od wymiennych darczyńców, jak również



od firmy Skalik, w której zakończono kolędowanie, wzbogacą fundusz planowanej wycieczki

dla wszystkich domowników. Hej, kolęda, kolęda!
Anna Bogusz. ŚDS w Piasutnie

PS Oczywiście wszystko uwieczniał fotograf.